

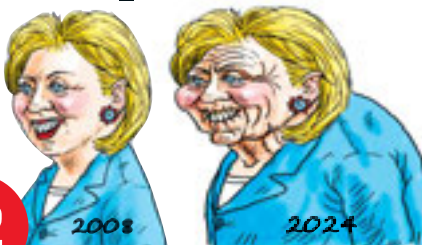
16 Biblijna plaga
Modlitwa o deszcz
w Kalifornii

**6 FOKUS****WYDARZENIA****12 Dramat Afryki, horror Europy.**

Masowa ucieczka do Unii

16 Beverly Hills 112. Kalifornia na łasce
żywiolów**PROFILE****22 O nich się mówi:** Silvia Sardone,
Mohamed Mursi, Manny Pacquiao,
Floyd Mayweather**LUDZIE****26 Ed Miliband.** Bratobójczy pojedynek
w tle wyborów w UK**32 Hillary Clinton.** Robi kolejne okrążenie
wokół Białego Domu**À LA CARTE****34 Świat w oczach rysowników**

32 Babciu, babciu...
Dlaczego masz takie
wielkie szanse?

**REPORTAŻ****36 Nienawidzę cię, białasie.** Dziennikarz
porwany przez kłusowników**42 Małe chińskie skarby.** 70 tys.
zaginionych dzieci i jeden ojciec, który
o nie walczy**46 Kolumbijska układanka.** Pokój na
wyciągnięcie ręki**52 Norylsk, moja miłość.** Lokalni patrioci
w śmiertelnie trującym mieście

26 Propaganda Milibanda
Ed wygrzył Davida

**36**

W szponach kłusowników
łapią nosorożce i dociekliwych
dziennikarzy

46

Sztandar rewolucji wyprowadzić
Kolumbijscy partyzanci chcą już
do domu

Długi cień przeszłości
Ormiańska tożsamość
w dzisiejszej Turcji

58

FOTOSTORY

56 Papież emeryt. Ratzinger odkrywa zew bawarskiej natury

OBYCZAJE

58 Poplątana nić pamięci. Co to znaczy być dziś Ormianinem w Turcji?

62 Tamte prywatki. Korea Północna ostro świętuje

ROZMOWA

66 Erich von Däniken. „Każda myśląca istota nosi w sobie bestię. Ta bestia to ciekawość”

Mroki i uroki Norylska
Toksyczna miłość do byłego łagru

52

KOMPAS

70 Kęs Neapolu. Tam, gdzie życie ma smak pizzy

HISTORIA

76 Szalony kapelusznik. Pomścić Lincolna

80 MIKROFORUM

POWIEDZIELI

82 Zabójcze puenty: Brad Pitt, Marine Le Pen, Siergiej Szurow i inni

76

Zabójca mordercy Lincolna
Szaleństwa sierżanta Corbetta

66

Odlot von Dänikena
„Kosmici omijają mnie szerokim łukiem”

82

Sława to suka.
Brad Pitt, aktor amerykański



Tak się bawi Pjongjang
Hop, szklanekę soju!

62



70

Spacer tropem pizzy
Tajemnice pieców Neapolu



NOWY POMOCNIK HISTORYCZNY **POLITYKI**



Zapomniane bitwy, tajne operacje
Pojedynki szpiegów, sekrety dyplomacji
Wojny sprzętu, umysłów i pomysłów
Blefowanie na froncie
Czarna propaganda
Tajemnice utraconych archiwów

164
strony

A ponadto:

Galeria asów przestworzy, podwodniaków i pancerniaków
Elita tanków • I liga szpiegów • Ranking bitew II wojny
Zapomniana wunderwaffe • Kalendarium i mapy wojny

Do nabycia w kioskach oraz na
www.sklep.polityka.pl





NEPAL

Wstrząs na dachu świata

Budynki rozpadały się niczym domki dla lalek, a pod gruzami ginęli ludzie. Z gór schodziły lawiny, grzebiąc alpinistów szycujących się do szturm na Mount Everest. Takiej katastrofy Nepal nie widział od ponad 80 lat. W trzęsieniu ziemi o sile ośmiu stopni w skali Richtera zginęło prawie 2,5 tys. osób, tysiące innych – tak jak ta ranna, ale ocalała dziewczyna na zdjęciu – trafiło do szpitali w stolicy kraju, Katmandu. Skąd ta katastrofa? Nepal leży dokładnie w miejscu, gdzie nachodzą na siebie dwie płyty tektoniczne – indyjska i eurazjatycka. Ich zderzenie miliony lat temu spowodowało powstanie Himalajów, będących dziś największym skarbem tego biednego, żyjącego z turystów kraju. Ale też można mieć pewność, że najdalej za 70 lat tektoniczne napięcia skończą się kolejnym tragicznym trzęsieniem.



© JAMES OTWAY / REY / EAST NEWS



REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Zabij bliźniego swego

Przerażony, klęczący człowiek na fotografii nazywa się Emmanuel Sithole, jest imigrantem z Mozambiku, prowadzi mały sklepik w Alexandra na przedmieściach Johannesburga. Umrze dokładnie za 28 sekund, zamordowany przez oprawców uzbrojonych w noże i klucze francuskie. Tyle czasu trwała uliczna egzekucja, utrwalona na zdjęciach przez południowoafrykańskiego fotografa, Jamesa Oatwaya. Zdjęcie opublikowano na pierwszej stronie południowoafrykańskiego dziennika „Sunday Times” z nagłówkiem „Zabij bliźniego swego. Atak w Alexandrze sprawił, że RPA znów okryło się wstydem”. Dzierżący topory, machy i noże wściekły tłum wyszedł na ulice miast w Republice Południowej Afryki, by zaprotestować przeciwko napływowi do kraju nielegalnych imigrantów z biedniejszych państw afrykańskich. Demonstracje szybko przerodziły się w krwawe zamieszki, podczas których na przykład w Durbanie w prowincji Natal-Kwa Zulu zabito kilka osób. Na ulicach wielu miast doszło do zacieklej bitew z policją, której z trudem udało się opanować sytuację.

WIELKA BRYTANIA

Szał królewskich narodzin

Królewskie figurki, śpioszki, czapeczki... Wielką Brytanię – podobnie jak dwa lata temu – ogarnęło szaleństwo związane z oczekiwaniem na narodziny drugiego już dziecka księżnej Kate i księcia Williama. Ruszył gigantyczny przemysł produkujący miliony królewskich gadżetów. Gdy kilka dni temu księżna Cambridge trafiła do londyńskiego szpitala St. Mary, tłumy fanów – takich jak kobieta na zdjęciu trzymająca w rękach figurkę Kate – zaczęły koczować pod jej oknem, wymachując brytyjskimi flagami i oczekując narodzin Royal Baby No. 2.





Śmierć u brzegów

• Przez ostatnie tygodnie w falach Morza Śródziemnego zginęło blisko dwa tysiące nielegalnych imigrantów z Afryki. Europa znalazła rozwiązanie: zniszczymy łodzie przemytników, skończą się tragedie. Tymczasem na libijskim wybrzeżu na przerzut do Europy czeka nawet milion zdesperowanych uchodźców.

To miał być zwykły, przemytniczy rejs, nocny kurs jak dziesiątki czy setki innych. Wyładowany uchodźcami kuter wyruszył nocą z libijskiego wybrzeża, kierując się w stronę Europy. Na stateczku, na którym nie powinno być więcej niż 100–200 osób, bezwzględni szmuglerzy upchnęli ok. 900 nielegalnych imigrantów, od każdego pobierając wcześniej astronomiczną jak na afrykańskie warunki sumę kilku tysięcy euro. Wśród blisko tysiąca pa-



raju

sażerów było przynajmniej 200 kobiet i mniej więcej tyle samo dzieci. Przemycnicy zapakowali w ładowni tylu ludzi, ile się dało, a później zamknęli ją szczelnie, by żywy towar nie wypelzał na pokład (również zapełniony do granic możliwości). Już niedługo pomieszczenie miało okazać się śmiertelną pułapką.

Po kilku godzinach rejsu przeładowaną łodzią zaczęły rzucać wysokie fale. Na wzburzonym morzu stateczek wywrócił się, a 900 ludzi – z reguły nieumiejących pły-

wać – znalazło się w środku nocy w zimnej wodzie. – Zamknięci w ładowniach utonęli pierwsi, jak szczury uwięzione w klatce – relacjonował potem jeden z nielicznych ocalałych. Przeżył, uczipiony unoszących się na powierzchni zwłok swego brata. I choć na pomoc przyплыnęła maltańska i włoska straż przybrzeżna, spośród 900 osób udało się uratować tylko 28, w tym jednego marynarza i kapitana łodzi. Ten ostatni został natychmiast aresztowany pod zarzu-

tem przemytu i wielokrotnego zabójstwa. Dwadzieścia sześć innych osób schodziło ze statku włoskiej straży pośród okrzyków wsparcia i braw. Na ich twarzach malowało się przerażenie po niedawnych przeżyciach. Tłum machał do nich bukietami kwiatów, które przyniesiono, by uczcić zmarłych.

Tej samej nocy u wybrzeży greckiej wyspy Rodos zginęła trójką „nielegalnych”, w tym małe dziecko. Utonęli, gdy stara, spróchniała łódź przewożąca oprócz nich